Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 250. Kraków, czwartek 6 czerwca 1907 r. Rok XV.

Demagogia.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Cała polemika powyborcza prasy galicyjskiej zdradza tylko zły humor i słuszne lub mniej słuszne rozżalenie z powodu powodzenia partyi niemiłej, a niepowodzenia własnej.

Ludowcy jeno przybierają minę tryumfatorów, tembardziej, że pisze się o nich za wiele i z różnych stron czyni wysiłki, nie aby ich na wrócić, lecz aby ich pozyskać — nie dla sprawy narodowej, lecz dla celów partyjnych.

Skutkiem złego humoru bywa zwykle opryskliwość i ciskanie niegrzecznych wyrażeń i nie uzasadnionych wyrzutów.

Nic więc dziwnego, że z dwu stron, od konserwatywnej „Gazety nar." i wszechpolskiego organu padły przeciw Centrum ludowemu, w szczególności przeciw ks. Stojałowskiemu zarzuty demagogii!

Nic łatwiejszego, jak ciskać takiemi frazesami ogólnikowemi, trudniej je uzasadnić.

„Gaz. nar." trapi się, że Centrum ludowe, które „chwilami ma rzuty demagogiczne", będzie miało wpływ decydujący w Kole polskiem.

„Słowo polskie" nielojalne i wręcz zdradliwe swe zachowanie w powiecie bocheńskim, uniewinnia tem, że chciało (łamiąc notabene konfederacyę i lekceważąc uchwały Rady narodowej) zwalczać demagogię ludowców i ks. Stojałowskiego.

Takimi zarzutami demagogii szafuje się oddawna bez rozwagi.

Gdy temu lat blisko 30 wstecz, zjechało się w Krakowie na pierwszy wiec włościański 2 tysiące włościan, na tego, który ich tu zwołał posypały się z konserwatywnej i demokratycznej strony jednobrzmiące okrzyki: „demagog!"

Śp. Odyniec, który przypadkowo wówczas bawił w Krakowie, zachwycał się tą demagogią i zwołującemu to zebranie włościan, napisał w pamiętniku, następny dwuwiersz:

„Nie rzesza którą wiedzie, lecz cel dokąd woła,
Stanowią demagoga, albo apostoła."

Jak wówczas, tak i teraz jest to najlepsza odpowiedź na zarzuty demagogii.

Centrum ludowe wzywając rzesze ludu do zgodnej pracy z innymi stanami pod hasłem za „wiarę i ojczyznę", usiłując łagodzić antagonizmy klasowe, i żądając w tym celu stosowania zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości przedewszystkiem względem tych, którzy dotychczas byli czy pokrzywdzeni czy upośledzeni, nie może być w żaden sposób oskarżane o demagogiczne rzuty lub dążności.

Jeszcze mniej uzasadniona i rozsądna jest wymówka „Słowa pol." i przechwalanie się jego, że chciało zwalczać demagogię ks. Stojałowskiego w Bocheńskiem.

Kandydaturę ks. Stojałowskiego postawił jednomyślnie komitet powiatowy, zatwierdziła ją Rada narodowa, więc jakiejże demagogii obawiało się „Słowo polskie?"

Prawda, że oprócz demagogii w celach, dokąd się woła rzesze, może być też demagogia w używaniu niektórych środków agitacyi, mianowicie jeżeli się używa kłamstwa, oszczerstw, budzi nienawiść klasową lub nienawiść do pewnych osób, i używa innych środków nie etycznych.

Lecz ten zarzut nie może spotykać ani Centrum, ani ks. Stojałowskiego. Ten ostatni, licząc na swoją popularność w powiecie, a zajęty agitacyą w innych okręgach, aż do dnia 3 maja, prawie się nie pokazywał w powiecie bocheńskiem, a więc nie mógł stać się winnym używania jakichś środków nieodpowiednich w agitacyi wyborczej.

I właśnie z tej nieobecności jego w powiecie bocheńskim skorzystali tak ludowcy jak narodowi demokraci, aby postawić przeciw ks. Stojałowskiemu swoich kandydatów i zalecać ich właśnie środkami nie etycznemi, bo tem przedewszystkiem, że prześcigano się w powtarzaniu oszczerczych i tylekroć już odpartych zarzutów, i to ściśle osobistych.

To była demagogia, bo nieprzebieranie w środkach, byle utrącić kandydata, do którego biurokracya, żydzi i socyalni demokraci mogą czuć żal i gniew nieprzejednany, ale którego lud włościański, o ile jest uświadomiony i nie ulegnie rozbestwieniu, jest poniekąd zobowiązany wybrać na swego posła.

Jest prawdziwą chlubą ludu polskiego, że demoralizowany w ten sposób, przez swych rzekomych opiekunów, nie dał posłuchu takim demagogicznym namowom, i wybrał ks. Stojałowskiego swym posłem, dając mu w ten sposób satysfakcyę za wszelkie szkalowania wszechpolskie, socyalistyczne i ludowcowe.

Lecz si sami, którzy się oburzają na demagogię centrowców, wysilają się, aby dać premią za demagogię ludowistom, i przywabić ich najrozmaitszymi apelami do Koła polskiego.

Czyni to przedewszystkiem demokracya różnej barwy, obliczywszy już dokładnie, że przy pomocy głosów chłopskiej gwardyi Stapińskiego, będzie mogła przegłosować w Kole: „konserwatywno-klerykalne" sojusze.

Czy to jest interes i cel narodowy, czy też czysto partyjny?

„Clara pacta, claros faciunt amicos". Złóżmy złe humory i rozgoryczenia, pozostałe z agitacyi wyborczej i zamiast snać kombinacye, które partye będą mogły przegłosować inne w Kole polskiem; zamiast liczyć, czy Koło polskie będzie mieć 55 czy 70 głosów, weźmy raczej przedmiotowo pod uwagę, inne ważniejsze pytanie.

Przedewszystkiem zapytajmy: czy i co należy zmienić w polityce naszej reprezentacyi we Wiedniu? Jakie błędy czy grzechy polityczne można zarzucić dawnemu Kołu polskiemu — a więc czego ma zaniechać to nowe Koło polskie?

Jakie żądania, jakie potrzeby kraju ma nowe Koło polskie podnieść i przedłożyć w nowym parlamencie, i jak ma je przeprowadzić?

Dyskusya rzeczowa nad temi pytaniami byłaby potrzebniejszą, bardziej pouczającą, i prędzej doprowadziłaby do jakiejś harmonii pomiędzy Kołem i społeczeństwem, oraz pomiędzy narodowemi stronnictwami, boby niezawodnie a namacalnie dowiodła, co jest w polityce Koła do naprawienia w odniesieniu do parlamentu i centralnego rządu. Dzielą nas właściwie tylko teorye polityczno-społeczne, dla których w parlamencie mało jest pola do popisu, a tem mniej brak tam dla nich właściwego gruntu, gdyż partyjne cele tylko w kraju praktyczne mogą mieć zastosowanie.

Nawet ludowcy mogą mieć odrębne żądania tylko w sprawach wewnętrznych, krajowych, dlatego w Wiedniu albo muszą wstąpić bezwarunkowo do Koła, albo pozostać sami.

—oooooooOOOoooooooo—

Przesilenie na Węgrzech.

WIEDEŃ, 4 czerwca.

(z. c.) Przez dłuższy przeciąg czasu uwaga wszystkich była poświęconą do tego stopnia wyborom, iż inne wypadki polityczne, chociaż doniosłego znaczenia były pomijane milczeniem lub zbywane całkiem pobieżnie.

Tej okoliczności tylko należy przypisać, że kryzys ministeryalna, która od przeszło dwu tygodni w rzeczywistości już na Węgrzech istnieje, znachodziła w prasie króciutkie tylko wzmianki w telegramach.

Obecnie dopiero, gdy wzburzone walką wyborczą umysły uspokoiły się nieco w Austryi, poczyna się zwracać uwagę na poważną sytuacyę w Translitawii.

Wprawdzie wszystkie dzienniki węgierskie co dziennie, jednogłośnie zaznaczają, że stanowisko dr. Weckerlego jest silnem i nie myśli on wcale ustąpić z zajmowanego stanowiska, lecz właśnie stanowcze te zapewnienia zdradzają bliski upadek premiera węgierskiego.

Niektóre przewidujące redakcye wiedeńskie przygotowały już nekrolog ministrów węgierskich.

Bliski upadek dr. Weckerlego nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nigdy nie posiadał on zbytniego zaufania korony, cały Dwór spoglądał na niego od długich lat niechętnie, jako na autora ustawy o ślubach cywilnych na Węgrzech. Oddanie finansów węgierskich w ręce kilku żydowskich bankierów budapeszteńskich, zapewniło mu wprawdzie na pewien przeciąg czasu poparcie prasy węgierskiej, która jak powszechnie wiadomo, kompletnie jest zawisłą od giełdy, lecz to poparcie nie wystarczy by utrzymać się długo na fotelu ministeryalnym.

Ponadto dr. Weckerle w obecnym okresie swego urzędowania miał zbyt wiele niemiłych przejść.

Pomijam brzydką aferę z Polony'im, pomijam ucisk innych narodowości, który w dr. Weckerle ma zagorzałego zwolennika, pomijam nawet zatarg z Kroacyą, który bardzo niemiłem echem odezwał się w sferach decydujących wiedeńskich.

Wszystkie te sprawy, jakkolwiek ważne nie byłyby może w stanie osłabić pozycyi Weckerlego. Jako szef kompromisowego rządu węgierskiego był on zbyt potrzebnym. Rachowano, że potrafi uspokoić wzburzone umysły i wynajdzie jakiś modus vivendi z drugą połową monarchii... Teraz okazuje się jednak, że nadzieje te wcale się nie ziściły... Sprawa ugody, dzięki nadmiernym rozszerzeniom Kossutha i Daran'iego, nie stała nigdy gorzej, niż obecnie.

Wskutek lichej fianasowej gospodarki, wskutek zbytniego protegowania handlu i przemy

słu ze szkodą rolnictwa, emigracya za rządów Weckerlego przybrała tak olbrzymie rozmiary, że są komitety które utraciły 10 do 15 proc. ludności.

Na domiar złego, reforma wychowania, przedłożona monarsze do sankcyi przez ministerstwo wyznań i oświaty spotkała się ze stanowczą odmową. Reforma szkodliwa, zgubna, która pod pokrywką postępu, krzewiłaby ateizm, zaszczepiała w młode umysły bezreligijność.

Również projekt dr. Weckerlego rozszerzenia władzy sejmu, a co za tem idzie, ukrócenia prerogatyw królewskich ,spotkał się ze stanowczą niechęcią.

Dano mianowicie do zrozumienia premierowi węgierskiemu, że rozszerzenie zakresu działania sejmu węgierskiego może nastąpić tylko wtedy, jeżeli ustawa wyborcza na Węgrzech ulegnie tej samej zmianie, jakiej uległa w Austryi, co byłoby równoznacznem z odjęciem Madziarom ich uprzywilejowanego stanowiska w obec narodów słowiańskich zamieszkujących ziemie korony św. Stefana...

Ponieważ zaś dr. Weckerle wobec swych przyjaciół i sprzymierzeńców politycznych stanowczo się zobowiązał wyjednać u korony rozszerzenie władzy sejmu i z kwestyi tej uczynić zawisłem pozostanie nadal w urzędzie, dymisya więc jego jest tylko kwestyą czasu...

Dymisya obecnego gabinetu o tyle zmieni ustrój polityczny na Węgrzech, że zapewne stronnictwo Kossutha obejmie rządy jako najsilniejsza partya w sejmie. Zamiast więc gabinetu koalicyjnego powstanie gabinet zwolenników 1848 roku.

Wprawdzie Kossuth wypiera się tej myśli, ale gdy nie będzie innego wyjścia, czy nie ulegnie naleganiom przyjaciół i korony?

Zobaczymy...

——ooooooooOOOoooooooo——

Koncentracya liberalno-niemiecka.

Wiedeń 5 czerwca.

„Wczorajszy dzień był złym dla Niemców w Austryi“ - pisze wiedeńska żydowska prasa wobec wyniku obrad czterech liberalnych stronnictw niemieckich i zawiązania się nowej organizacyi posłów ludowych i agraryuszów niemieckich pod nazwą „Związku narodowo-niemieckiego“. Naprawdę jednak dla Niemców austryackich był dzień wczorajszy bardzo szczęśliwym przez jasne i stanowcze odgraniczenie się trzech liberalnych stronnictw niemieckich od zżydziałych szowinistycznych postępowców, których nacyonalizm napełniał poprzedni parlament hałasem burd a w krajach sudeckich i ich sejmach uniemożliwiał wszelką pracę wspólną.

W walce z katolicyzmem, o „wolną szkołę i o świeckie małżeństwo“ nie przebierała ta klika w środkach, a chociaż zdziesiątkowana w ostatnich wyborach zamierzała przez wytworzenie jednolitego klubu liberalno-niemieckiego odegrać jeszcze pewną rolę; w jakim zaś kierunku działała, można wnioskować z tego, że forsowała przyjęcie bar Hocka pół socyalisty a zagorzałego wroga Kościoła i jego instytucyi i dwóch żydów Kurandy i Ofnera.

Wszystkie trzy pozostałe partje liberalne odrzuciły wprost kompromis z postępowcami. Już przed owem „historycznem dla Niemców w Austryi“ wspólnem posiedzeniem agraryuszów, ludowców postępowców i wolnych Wszechniemców akcja koncentracyjna była rozbita, potknąwszy się o „Juden punkt“ i o tak uwielbiany przez „N. Fr. Presse“ antykatolicki zapał Łojowy bar. Hocka. Na walnem zebraniu liberałów zasadnicze różnice tych stronnictw wystąpiły w jaskrawszem jeszcze świetle utraciły zupełnie wszelkie nadzieje na zjednoczenie niemieckie. Imieniem wolnych Wszechniemców oświadczył słynny z awantur parlamentarnych i pojedynków poseł Herman Wolf, że on i jego towarzysze nie mogą zasiadać wspólnie z żydami nawet „postępowymi“, nadto p. Wolf przypominał sobie dobre czasy i zalecał Niemcom gabinet urzędniczy, twierdząc, że ministrowie parlamentarni tylko szkodę Niemcom przynoszą. Agraryusze (w liczbie 29) przez usta swego wodza p. Peschki stanowczo zastrzegli się, że nie ścierpią postępowca bar. Hocka we wspólnej organizacji klubowej za jego kokietowanie socjalistów i zapowiedzi, że równie jak klerykałów i ograryuszy będzie zwalczał jak najenergiczniej. Trzecie stronnictwo ludowców niemieckich milcząco zgodziło się na wywody pp. Peschki i Wolfa, nadaremnie postępowcy Demel, Licht, Bendel i inni z całym zapałem bronili swych kochanych żydów, zostali osamotnieni. Mając zaś do wyboru tych dwóch żydów i koncentrację liberalną asemicką, wybrali to pierwsze i przez to zadecydowali o losach tej tak szumnie reklamowanej koncentracyj liberalno-niemieckiej By ratować pozory wybrano komitet organizacyjny złożony z reprezentantów wszystkich czterech stronnictw, którego pierwsze posiedzenie odbyć się ma 15 b. m. Ale już w kilka godzin po tych obradach cała akcja rozbiła się zupełnie. Agraryusze i ludowcy niemieccy po krótkich naradach zawiązali „narodowy niemiecki związek“, złożony z przeszło 50 posłów, wybrali tymczasowe kierownictwo i wydali lakoniczny komunikat, zawiadamiający o powstaniu tej nowej organizacyi. Oba te stronnictwa nawet nie zaprosiły „postępowców“ do rokowań, ci ostatni byli nie mile zaskoczeni faktem dokonanym i jak ich wynurzenia w dziennikach wiedeńskich wskazują wprost „zdradzeni“ i zepchnięci na ostatnie miejsce wśród stronnictw niemieckich. Z wolnymi wszechniemcami układano się o wstąpienie ich do nowego klubu, jest też nadzieja, że w krótkim czasie p. Wolf wprowadzi do niego swych towarzyszów, dla postępowców drzwi doń są zamknięte.

W tem odsunięciu postępowców od „Nationalverbandu“ tkwi znamienny zwrot w polityce wolnomyślnych Niemców. Przeważył w niej kierunek umiarkowany, nawet do pewnego stopnia konserwatywny, w stosunku do innych narodowości mniej agresywny, wreszcie asemicki... Z wielką dozą słuszności woła żydowska prasa wiedeńska, że ten radykalny zwrot na prawo wiedzie wprost do sojuszu z... chrześcijańsko socyalnymi, z Luegerem i Ebenchochem... „Narodowy Związek“ odpychając żydów, szowinistów niemieckich i wrogów katolicyzmu toruje sobie drogę do obozu antysemitów, w tem tkwi dla „prawdziwych“ obrzezanych liberałów fatalizm obecnej chwili, od której spodziewali się, że wznie sie wysoko stary sztandar „wolnomyślności“.. Wołali, że antysemityzm już upada, gdy wybory zadały kłam tym wróżbom zaręczali, że po 6 latach mowy już o nim nie będzie, a tu sami liberali wyrzucają żydów, wstydzą się ich i dowodzą, że antysemityzm nie jest jeszcze „zużytem hasłem“ i popełniają „zbrodnię na niemieckim narodzie“, bo zamiast go wyswobodzić wtłaczają go gwałtem „pod jarzmo katolickie“.

Nie ulega wątpliwości, że nowy klub niemiecki będzie skłonnym do sojuszu z chrześcijańsko-socyalnymi i innymi klubami umiarkowanymi i wejdzie do przyszłej większości rządowej w Izbie. Pp. Prade i Derschatta nie zechcą tak prędko ustąpić z wysokich stanowisk, oni też pogrzebią żydowski liberalizm, zmuszony do jałowej i marnej opozycyi w Izbie.

Co jest przyczyną odosobnienia tego najskrajniejszego skrzydła liberalizmu, opartego o reakcyę „N. Fr. Presse“. Bezwątpienia upatrywać należy w tem reakcję przeciw przewadze żydowskiej i otrzeźwiający wpływ chrześcijańsko-socyalnej partyi. Wszystkie błędy postępowców, walka z kościołem i innymi narodami mszczą się dzisiaj.

Niemcy oświadczyli wyraźnie. że nie u żydów będą szukać ratunku i nie znajdą już zrozumienia i przychylnego głosu rozpaczliwe jęki żydowskiej prasy, których jedyny cel to zgnębienie katolickich stronnictw.

——ooooooooOOOoooooooo——

Wybory bawarskie.

Na podstawie nowej ustawy wyborczej, wprowadzającej powszechne i bezpośrednie głosowanie, po raz pierwszy dokonano wyborów do sejmu bawarskiego. 163 krzesła poselskie podzielono między stronnictwa, wedle dotychczasowych doniesień, jak następuje: centrum 99 (poprzednio 102), liberałowie 25 (poprzednio 23), wolne zjednoczenie 19 (poprzednio 20 socjaliści 20 (poprzednio 12).

Jak widzimy, przewrotu w ustosunkowaniu sił nowa ustawa nie wywołała, pod tym też tylko warunkiem z góry przewidzianym zgodziło się na nią stronnictwo katolickie.

Wszystkie mandaty obsadzono odrazu, w pierwszem głosowaniu tak, iż wyborów ściślejszych nie będzie wcale. Powód tego zjawiska leży w przyjęciu przez nowe prawo wyborcze zasady względnej większości, lecz z zastrzeżeniem, iż w każdym razie, aby zostać posłem, należy otrzymać przynajmniej 30 proc. głosów oddanych. Skutkiem tego, pomimo iż instytucja wyborów ściślejszych zostaje zachowana, jednakże zastosowanie jej w praktyce będzie, jak się okazuje, niezmiernie rzadkie.

Zasadę względnej większości wprowadziło do nowego prawa centrum wbrew opozycji innych partji, liczyło bowiem na znaną karność swych wyborców, którzy nawet w okręgach, gdzie stanowią mniejszość, zdołają zapewnić swemu kandydatowi 30 proc. wszystkich głosów, zwłaszcza przy słabej zazwyczaj ogólnej frekwencji wyborów bawarskich. Z drugiej strony, wobec rozbicia głosów innych partyi jest zawsze mało prawdopodobne, aby jakikolwiek kandydat niecentrowy, z wyjątkiem socjalistów, w okręgu posiadającym pewne konieczne minimum głosów centrowych, mógł skupić owe obowiązujące 30 proc. Wynik odpowiedział w zupełności oczekiwaniom; centrum straciło na reformie wyborczej zaledwie trzy mandaty.

Jedyną znaczniejszą zmianę można zauważyć w zastępie socjalistycznym, który wzrósł wcale poważnie. Wedle wyżej podanego zestawienia stronnictwo zdobyło 20, dotychczas zaś posiadało 12 mandatów. Z 12 okręgów monachijskich 8 przypadło socjalistom, 4 zaś liberałom, z 6 okręgów norymberskich 5 wysłało do sejmu socjalistów.

Stracili tylko jeden mandat augsburski na rzecz centrum, lecz natomiast oba krzesła z Kaiserslautern zyskali dzięki wstrzymaniu się od głosowania tegoż centrum.

Po za tem różnic w porównaniu ze składem partyjnym dawnego sejmu prawie niema, a przytoczone powyżej o tyle są nieznaczne, iż fizjonognomji politycznej zgromadzenia nie zmienią. Większą role może odegrają zmiany osobiste.

——ooooooooOOOoooooooo——

Echa wyborcze.

Książe Lubomirski nie wybrany posłem z okręgu Łańcut—Leżajsk—Przeworsk. Piszą nam z Łańcuta. Po załatwieniu wyników głosowania w poszczególnych miejscach wyborczych okazało się, że głosów ważnych oddano 19.670, z których otrzymali: Jachowicz 10.220 i został wybranym; książe Lubomirski 3822; ks. dr. Zukliński 2311; ks. Łukaszkiewicz 1127; Hospod 996; Komarnicki 618; Misiąg 5 4, a 20 głosów rozstrzelonych; resztę zaś głosów padło na osoby nieokreślone bliżej lub niewybieralne a kilka kartek było pustych. A zatem książe Lubomirski nie został wybranym, bo mu brakuje do czwartej części przeszło 1000 głosów, i dlatego powinien się odbyć wybór ściślejszy między księciem Lubomirskim, a ks. dr. Zuklińskim na który z niecierpliwością czekamy.

* * *

Z powiatu Wadowickiego.

Na okręg wyborczy 37 powiatów sądowych Wadowice — Zator — Myślenice mieliśmy wielu kandydatów, aleśmy wiedzieli, że żaden z nich nie zyska większej ilości głosów, i że tym sposobem ludowiec Średniawski i socyalista Sulczewskiz dobędą mandaty z tego okręgu, zwłaszcza, że obydwaj rozwinęli silną agitacyę po wsiach i miasteczkach — a my opierając się początkowo o Radę narodową zostaliśmy rozbici.

Rozbicie posłużyło nam do tego, iż nie potrzebowaliśmy się oglądać ani na konserwatystów ani na demokratów narodowych i mogliśmy działać na własną rękę. Szło to bardzo powoli, ale ostatecznie porozumieliśmy się, że nasi centrowcy pragną mieć posłem marszałka powiatu p. Łuszczkiewicza, którego poznali jako człowieka dobrego, oddanego ludowi, nie leniącego się do pracy. Uzyskawszy jego przyzwolenie i zgodę Komisyi matki, poczęliśmy urządzać wiece i mniejsze zgromadzenia w różnych miejscach, by obrobić cały okręg — bywaliśmy na zgromadzeniach urządzanych przez komitety lokalne w Kalwaryi, Skawinie, Myślenicach, a nawet na wiecach naszych przeciwników i wszędzie przemawialiśmy za p. Łuszczkiewiczem.

Ludowcy spostrzegłszy, jakiego mamy kandydata, bez względu na to, że to marszałek któremu nic nie mogli zarzucić poczęli gwałtownie go zwalczać i tem bardziej agitować przeciwko niemu na wiecach. Posłużyła im także do tego czynność urzędowa licencyonowania buhajów. Właśnie jako członkowie komisyi mając zapłacone podróże, w trzech powiatach sądowych zwiedzili wszystkie ważniejsze miejscowości i wobec wójtów i hodowców bydła zalecali wybierać tylko Średniawskiego, by zaś zamydlić oczy centrowcom mówili: przy powtórnem głosowaniu wybierzemy Łuszczkiewicza, gdzie się zaś dało i gdzie nie miał kto stanąć w jego obronie, wołano: Łuszczkiewicz to pan, to obszarnik, to ociepka słomy, za którą kryje się Stańczyk, ociepka słomy się spali a Stańczyk się pokaże. Tak wrogo byli ludowcy usposobieni względem p. Łuszczkiewicza, iż przestrzegali wszędzie lud wiejski, by ani jeden wyborca nie oddał głosu na Łuszczkiewicza.

Więc spytacie teraz, kto też to wybrał p. Łuszczkiewicza, jeżeli ludowcy tak usilnie go zwalczali? Oczywiście nikt inny tylko my centrowcy. Najprzód myśmy mu dali 3694 głosy i spowodowaliśmy, że przyszło do ściślejszego wyboru między nim a Sulczewskim. Teraz ludowcy mieli połączyć się albo z nami albo ze socyalistami, atoli na zjeździe w Kalwaryi 20 maja podzielili się, część poszła za Sulczewskim, drudzy oświadczyli, że wstrzymają się od głosowania, a wreszcie jakaś część zdecydowała się oddać głosy na Łuszczkiewicza. Z 10.600 głosów ludowców które miał Średniawski dostało się przy ściślejszych wyborach Sulczewskiemu blisko 2.000 głosów zostało w domu około 6.000, a około 2.600 padło na Łuszczkiewicza, więc choćby nawet i te 2.600 głosów zmarniały, jeszcze Łuszczkiewicz byłby wybrany posłem głosami nie ludowców — bo miałby blisko 7.000 głosów które podzielone były przedtem na kandydatów lokalnych nie należących ani do ludowców ani do socyalistów.

* * *

Z powodu korespondencji z Tarnobrzega o przebiegu tamtejszych wyborów, otrzymujemy od jednego z włościańskich kandydatów p. Adama Grzywacza pismo, które umieszczamy w całości, jako bardzo charakterystyczne dla nastroju panującego wśród włościan, — i wyjaśniające poniekąd psychologię bałamuctwa politycznego szerzonego nieucześciwie przez ludowców...

Pan Grzywacz pisze: Ukazał się w „Głosie N." artykuł w którym naruszony zostałem jakobym kandydował na Posła do Rady państwa tylko dla podniecenia demogogicznego i rozniamiętnienia ludu. Autor tego artykułu podpisujący się „Centrowiec-obserwator" jest sławnym obserwatorem, przyłączył mnie bowiem do szlachty jak Resegniera i Horodyńskiego, z którémi nigdy nic wspólnego nie miałem i po ich stronie nie byłem. Jestem włościaninem, zajmuję się osobiście ciężką pracą około roli i jako taki należę do stronnictwa chłopskiego wykonując w praktyce i wyznając w teorji czysto sprawy i zasady tego stronnictwa. Okoliczności te potwierdzą mieszkańcy gminy tutejszej, którzy ze mną razem żyją i dobrze mnie znają.

Kandydowałem dla tego, że w ostatnich dwu tygodniach przed wyborami, formalnie i surowo byłem wezwany do kandydowania, od bardzo poważnych i bardzo wielu włościan na targach w miasteczkach i w miejscu mego zamieszkania. Mówiono mi: „na żadnych z dotychczasowych kandydatów głosować nie będziemy, nie mamy na kogo głosować, biada że ludzie więcej zdatni siedzą spokojnie a ludzie niepowołani sięgają po mandat. Dałem się uwieść pomimo że przedtem postanowiłem nie kandydować. Zdaniem mojem kandydować jest rzeczą nieprzyzwoitą. Kandydować to tyle co wmawiać się, sam siebie chwalić, obiecywać czego nie można zrobić. Kandydatury powinny zaginąć, inaczej nie będzie dobrych posłów. Ludność sama powinna wybrać posła bez kandydowania, jak wybrano Piasta królem. Dla tego też był dobrym królem jak i jego potomkowie przez kilkaset lat w Polsce.

Myślami takimi przejęty nie umiałem też kandydować wystąpiłem za późno, i naraziłem się tylko na podejrzenie rozbijania głosów. Tego ostatniego w myśli nie miałem, rzeczy takich w mem życiu nigdy nie czyniłem, ani nikt z mojej familji i z moich przodków rzeczy takich nie czynił.

Przyznając że takiego demagogicznego roznamiętnienia ludu, że tenże w niektórych gminach gotów był do najgorszych ekscesów nawet do rozlewu krwi, gdyby nie uczyniono zadość jego życzeniu, niewielu się spodziewało i roznamiętnienie to było wielkie. Kto do tego głównie był przyczyną „Centrowiec-obserwator" powinien był przez swą obserwację dociec. Ja w tej sprawie zastrzegam sobie głos na później.

W końcu zapewnia p. Grzywacz, że p. Skołyszewski nie miał żadnych szans jako pełnomocnik X. Lubomiskiego, i oświadcza że „chłopskie tryumfy dalej święcić się będą"...

Nie możemy się powstrzymać od kilku uwag z powodu powyższego listu.

P. Grzywacz jest niezawodnie człowiekiem dobrej woli i wiary, szczerym i uczciwym. Jego myśl, że „poseł jako król Piast powinien być wybranym bez kandydowania, — jest nietylko szlachetną ale nawet poetyczną. A jednak i na nim znać wpływ niedorzecznej i demagogicznej agitacji ludowców! I on marzy o „polityce chłopskiej", o „chłopskich tryumfach", i wierzy w szczerość i zasadniczość tych klasowych haseł.

Wiele trzeba będzie pracy mozolnej, systematycznej, i rozumnej, aby te szkodliwe i niebezpieczne przesądy, wykorzenić przynajmniej u lepszej części naszego włościaństwa...

* * *

Noc strachu.

(Dokończenie.)

Jednym susem wyskoczyłem z łóżka.

— Kto tam? — zawołałem.

Nikt się nie odezwał. Wiatr wył z cicha, deszcz pluskał.

Stałem bez ruchu, nie wiedząc, co począć. Czy złodzieje zakradli się do domu? Nie miałem odwagi wyjść popatrzeć. Byłem bezbronny. U drzwi moich nie było zamku, z łatwością będą mogli wejść. Broni nie miałem. Rewolwer mój razem z pieniędzmi leżał w kuferku, znajdującym się w pustej izbie na drugim końcu domu. Przejść przez sień i wyjąć rewolwer? Choroba osłabiła mi wolę, nie miałem odwagi. Mój pokój był zresztą najlepszem schronieniem. Nasłuchiwałem. Nic. Przyszło mi na myśl, że może to było przewidzenie. Wtem znowu odezwał się świst wiatru. A mnie się zdało, że słyszę szepty ludzkie. Schody znów zatrzeszczały. Włosy zjeżyły mi się na głowie. Krew we mnie zakrzepła.

— Kto tam? — wydobyłem z siebie nareszcie głosem stłumionym.

Kroki się zbliżały. Zdawało mi się, że zatrzymały się pod mojemi drzwiami, a morderca dłoń jakaś uchwyciła za klamkę.

Uduszą mnie, pomyślałem. Serce nie biło mi w piersi, lecz tłukło się w uszach. Takie straszne było wzruszenie umysłu, że odczuwałem je jako rozkosz. A na myśl o tylu pięknych rzeczach, z którémi będę się musiał rozstać, zaszły mi łzami oczy. Instynkt samozachowawczy zwyciężył. Wyrwało mi się mocne przekleństwo.

— Ach, cóż za idyoty, myślą, że się ich boję, zawołałem. Tylko się zbliżcie!

Silnem pchnięciem zasunąłem drzwi komody, pobiegłem do okna i otwarłem je. Skoczyć z pierwszego piętra można było śmiało, nabrałem otuchy. Na dworze pusto było i ciemno. W regularnych odstępach ukazywały się poprzez gęstą mgłę deszczu światełka odległych latarni morskich. Ale nie patrzyłem nawet na ponury krajobraz, oczy miałem w drzwi utkwione...

— Długo, przynajmniej takie miałem wrażenie, stałem tak i czekałem gorączkowo, nie śmiejąc oddychać. W końcu począłem się wstydzić własnego tchórzostwa. Ostrożnie podsunąłem się pod drzwi i przyłożyłem ucho do dziurki od klucza.

Trzeszczały podłogi.

Wtem ucichło wszystko, mrok się przerzedził, dzień świtał. Wyczerpany znużeniem, rzuciłem się na łóżko i zasnąłem.

Dzień już był jasny, gdy się zbudziłem. Ból ustąpił zupełnie, byłem bardzo rad i śmiałem się z nocnego strachu, rozkoszowałem się nim nawet.

— Aha, prawda, przypomniałem sobie, przesuwając kanapę na swoje miejsce, siostra Aniela przyrzekła dziś przyjść, widocznie coś jej zaszło i już nie przyjdzie.

Wyszedłem zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Wróciłem zabłocony, ale wesoły. Gospodyni, która mi przyniosła śniadanie, złożyła mi życzenia z powodu powrotu do zdrowia, a potem, posprzątawszy w pokojach, odeszła.

W dwie godziny później wpadła z jękiem nieprzytomna prawie.

— Ach, nic pan nie słyszał? — łkała. Siostra Aniela...

I poczęła opowiadać długo i szeroko. W lesie znaleziono zwłoki siostry Anieli... Dwóch zbrodniarzy uciekło z więzienia... Taką świętą kobietę zamordowali! zawodziła.

W mgnieniu oka zrozumiałem strach, który mnie dręczył tej nocy. To powiew zbrodni mnie owionął. Czyż nie czułem wciąż, iż się dzieje coś strasznego w pobliżu? Zbrodniarze zapewne po dokonaniu czynu krążyli po drodze, schronili się przed deszczem w moim otwartym domu, a uciekli, gdy mój głos posłyszeli.

I ku niemałemu zdumieniu poczciwej kobieciny, zawołałem głośno:

— Ach, więc to to było!

Zresztą właściwie nigdy nie miałem pewności, czy zbrodniarze byli rzeczywiście w moim domu, gdyż taki wstręt powziąłem do tego miejsca, że tego samego dnia opuściłem wyspę. Tak tedy — kończył — chciałem pana tylko przekonać, że wiem, co to strach. Niejedna chwila miłości wyszła mi z pamięci, lecz nigdy w życiu nie zapomnę strachu, doznanego owej nocy...

— **Gwałty i pogróżki socjalistów** za przegraną kampanię wyborczą:

Grzegorz Włodek wyrobnik z Bieńczyc pobity przez robotników socyalistów w Krakowie, wyraźnie za to, że nie głosował na Klemensiewicza przy ostatnim wyborze, leży w domu chory.

Wojciech Nagroba i J. Kaleta funkcyonaryusze kolejowi z Prądnika czerwonego pobici i pokaleczeni za agitację przeciw Klemensiewiczowi.

To samo spotkało Antoniego Dudziaka na polach między Bronowicami małemi a Mydlnikami, a Jana Galata w Zwierzyńcu. Naturalnie samo podejrzenie o agitacją przeciwsocyalistyczną wystarczało za powód gwałtu i bicia.

W gminie Bolechowice i w gminach okolicznych szerzy się groźba pokazania chłopom „czerwonego sztandaru", — a już wcale nie obrazowo grożą włościanom z Mogiły i dostawczyniom jarzyn z Nowej wsi narodowej i Łobzowa, przybywającym na targ do Krakowa, — że całe te gminy pójdą z dymem i to około 15. czerwca br. Wystraszone kobiety odgrażających się częścią nie poznają, częścią boją się nazwiska ich, chociaż wiadome, wymienić, — wracają pospiesznie do domu i rozszerzają rzuconą im groźbę dalej.

W Czarnej wsi dostał kamieniem w głowę p. K. F. emerytowany urzędnik państwowy i właściciel realności, chociaż do agitacji wcale się nie mięszał.

W Zwierzyńcu po ostatnim wyborze Józef Rutkowski i Paweł Malik, socyaliści, napadli na Jana Legutko i wraz z innymi pobili i poranili nożami tak jego jakoteż Władysława Rutkowskiego, który stanął w obronie Legutki.

Niezadowoleni tem zwycięstwem, odgrażają się socyaliści zwierzynieccy, że to dopiero początek.

Fakta te wskazują, że krzykliwi obrońcy wolności nawet po ukończeniu wyborów szerzą teror, gwałty wobec tych, którzy byli innych przekonań. Nakłada to na władze państwowe obowiązek rozwinięcia jak największej energii zwłaszcza w gminach podmiejskich, gdzie bezpieczeństwo spokojnych obywateli rzeczywiście wiele zostawia do życzenia.

Z drugiej strony należy ostrzedz socyalistow, niech nie igrają z ogniem, bo mogą u włościan wywołać gwałtowne oburzenie, które zwróci się przeciw nim robotnikom w sposób dość groźny.

—ooooooooOOoooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 6 czerwca.

— **Nabożeństwa.** Jutro jako w piątek po oktawie Bożego Ciała przypada w kościele św. Barbary uroczystość Serca Pana Jezusa. Nabożeństwo całodzienne, a wieczorem procesja z kościoła na Mały Rynek, przed ołtarz na tyłach kościoła. Procesję celebrować będzie ks. biskup Nowak. Kazanie na Rynku wygłosi jeden z księży T. J.

W Katedrze na Zamku w grobach królewskich jutro o godzinie w pół do 10 rano Msza św. za duszę ś. p. króla Kazimierza Jagiellończyka.

W kościele PP. Wizytek jutro rozpoczęcie 40 godzinnego Nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego; w cztery piątki zaś po oktawie Nabożeństwa Brackie, ku czci Serca Pana Jezusa o godzinie wpół do 9 rano.

— **Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 czerwca o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny. 1. W. Bruchnalski: Recepcya kultury renensansowej w Polsce wobec braku recepcyi prawa rzymskiego. 2 J. Łoś: O polskich partykułach i spójnikach.

— **Z klubu prawników i koła lit. artystycznego.** W piątek t. j. dnia 14 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się Walne zgromadzenie członków klubu prawników i Koła artystyczno literackiego w Krakowie (ul. Floryańska L. 28). Porządek dzienny:

1. Wybór prezesa, 2 wiceprezesów i Wydziału na rok 1907.

2. Wnioski członków, wniesione do Wydziału na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem.

— **Towarzystwo właścicieli realności.** Walne Zgromadzenie Towarzystwa wł. real. w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 9-go czerwca 1907 r. o godz. 3-ej po południu w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1906 i udzielenie absolutoryum. 4. Wybór Wydziału i komisyi kontrolującej. 5. Wnioski członków.

W razie braku wymaganej statutem liczby członków odbędzie się Walne Zgromadzenie w tej samej sali z tym samym porządkiem dziennym o godz. 4 tej po południu bez względu na ilość obecnych członków (§ 9 statutu.)

— **Ogień.** Straż pożarna została wczoraj o godz. 7 wieczorem zaalarmowana wybuchem ognia w domu p. Niedziałkowskiej przy ulicy Zwierzynieckiej. W szopie napełnionej drzewem i węglami zajęły się szmaty. Ogień dość wcześnie spostrzeżono a wezwana straż w kilka chwii go ugasiła.

— **Silne poparzenie.** Pogotowie ratunkowe odwiozło wczoraj po południu do szpitala św. Łazarza 66 lat liczącą p. Józefę Ryszardową zamieszkałą pod l. 5 przy ulicy św. Gertrudy. P. Ryszardowa zajęta gotowaniem na maszynce spirytusowej przypadkiem przewróciła maszynkę a palący spirytus objął jej całe ubranie, skutkiem czego nieszczęśliwa kobieta doznała silnego poparzenia na rękach i twarzy.

— **Odpowiedzi od Redakcji.** P. K- w Krakowie. Dokładnego adresu p. W. w Paryżu nie znamy. Informacyj dostarczyć może redakcja dziennika „Les Sports" w Paryżu.

— **W sprawie nowego zakładu dla obłąkanych** otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie 19 §. ustawy prasowej prosze najuprzejmiej o sprostowanie notatki z dnia 28 maja t. r. „w sprawie zakładu dla umysłowo chorych".

Nieprawdą jest, że folwark Kobierzyn otoczony palarniami gipsu, bo kopalnia gipsu znajduje się właśnie na gruntach folwarku i już zamkniętą została.

Nieprawdą jest że jest otoczony torfowiskami, lecz prawdą jest że otoczony polami uprawnemi.

Nieprawdą jest, że ze Skotnik wydobywają się zatrute wyziewy z powodu bicia koni, lecz prawda jest, że cała wieś słynie z wyrobów koszyków, ze swych sadów i gospodarstwa i zasila swojem mlekiem Kraków.

Nieprawdą jest, że w Kobierzynie odbywa się ciągła strzelanina, gdyż strzelnica jest w Zakrzówku.

Nieprawdą jest, ze Kobierzyn odległy kilkanaście kilometrów od Krakowa, bo każda mapa wykaże że jest 6 kilometrów.

Nieprawda jest, że komenda wojskowa zaopatruje się gdzieindziej w wodę choć jest 400 koni i 400 ludzi owszem woda przez komisyę wojskową uznana została za dobrą i zdrową. Przed trzema laty w czasie posuchy brakło wody w studniach kasarni lecz przywożono ją z bardzo obfitego źródła w Kobierzynie ½ klm. od kasarni.

Że opinia w Skawinie zaniepokojona to zrozumiałe boć każdy by chciał swoje miasteczko podnieść ale nie usprawiedliwia to fałszywego informowania osób nie znających stanu rzeczy i jako takie musi być sprostowane My nie jesteśmy zeniepokojeni i wierzymy że tak Wydział Kraj. jak P. Prof. Pilz sprawę ku ogólnemu dobru załatwią, a bliskość Kobierzyna od Krakowa, zdrowe powietrze, dobra obfita woda, spokój od fabryk, cisza i prześliczny widok na Bielany, Kopiec Kościuszki, Wawel wiele za Kobierzynem przemawiają.

Z poważaniem

Zwierzchność gminy Kobierzyn

Karol Pławecki.

Naczelnik gminy.

* * *

Umieszczając powyższe sprostowanie, musimy nadmienić, że sprawa ta ma ogólne znaczenie i decydować powinny wyłącznie względy techniczne, hygieniczne i naukowe, nie zaś lokalne współzawodnictwa. Rozumiemy dobrze że i Skawina i Kobierzyn pragną mieć u siebie zakład, który może się przyczynić do podniesienia zamożności okolicznych mieszkańców, — która jednak miejscowość lepiej odpowiada potrzebom wielkiego zakładu, w którym mają przebywać setki chorych i to z kategoryi najbardziej wymagającej spokoju, dobrego powietrza i w ogóle specyalnych hygienicznych warunków, — o tem mogą decydować wyłącznie specyaliści.

Ważnym motywem musi być także odległość od Krakowa względnie od stacyi kolejowej. Bliskość Krakowa jest konieczną ze względu, że studenci Uniwersytetu mają korzystać z przyszłego zakładu jako z kliniki psychiatrycznej, a większa nad parę kilometrów odległość od kolei, stanowi znaczną niedogodność przy przewożeniu chorych.

Wszystko to muszą rozważyć ludzie kompetentni zanim powzmą jaką decyzję, a nie wątpimy, że zapadnie ona zgodnie z interesem przyszłego zakładu i jego nieszczęśliwych lokotorów...

Telegramy.

WYZNANIE I POLITYKA.

PETERSBURG. Synod postanowił polecić władzom dyecezyalnym odebranie godności duchownej czterem księżom, członkom D u m y, którzy nie chcieli wystąpić ze stronnictw lewicy, piątemu, który się na to zgodził, zostawiono godność duchowną.

BUNT CARSKIEJ GWARDJI.

PETERSBURG. W pułku huzarów gwardyi przybocznej w Carskiem Siole wybuchł onegdaj wieczorem poważny b u n t, podobny jak w roku zeszłym w pułku preobrożeńskim.

PETERRBURG. Niepokoje w pułku gwardyi przybocznej huzarów mają już b y ć z a ż e g n a n e. Nie miały one charakteru politycznego. Czwarty szwadron otrzymał niedawno nowego komendanta, który zaprowadził ostrzejszą dyscyplinę. Żołnierze wystąpili przeciw zarządzeniom dyscyplinarnym. Przywódcy buntu zostali u w i ę z i e n i i będą postawieni p r z e d s ą d w o j e n n y.

BANDYCI W WASILEWSKIM OSTROWIE.

PETERSBURG. Wczoraj w południe na Wasilewskim Ostrowie wtargnęło 3 bandytów do urzędu pocztowego i **zrabowało** z **kasy 1000 rbs.**, przyczem **śmiertelnie zranili** stawiającego opór **urzędnika** pocztowego.

—o—

PROCES O PODBURZANIE.

PARYZ. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw członkom związku robotniczego, Bousquet i Levy, o podburzanie do mordów, kradzieży i rabunków. Wezwano 60 świadków. Oskarżony Levy protestował przeciw oskarżeniu, które zajmuje się tylko urywkami jego mów. Oświadczył też uroczyście, że nigdy nikogo nie wzywał do rabunku, a jeżeli wzywał do strajku jeneralnego, to postępował tylko za przykładem Brianda.

—ooOooo—

Ze świata.

—o—

Balonem do bieguna. Jak doniósł telegram, znany podróżnik i aeronauta Walter Wellman, który ma odbyć podróż balonem do bieguna, odpłynął już w licznem gronie z Norwegii do Szpitzbergu, gdzie zostały poczynione wszelkie przygotowania do tej wyprawy napowietrznej.

Wobec wielkiego zainteresowania, z jakiem świat cały śledzi próby zdobycia biegunów i wobec wielkich szans, jakie przedstawia obecna wyprawa, obmyślona i przygotowana z niezmierną starannością, zwrócił się korespondent Biura Reutera do śmiałego podróżnika, tuż przed tego wyjazdem z Londynu, aby zasięgnąć informacyj co do szczegółów wyprawy. Statek powietrzny Wellmana ma nazwisko „America". Miesiąc czerwiec będzie poświęcony na prace przygotowawcze, z końcem miesiąca balon zostanie napełniony gazem. W pierwszych dniach lipca rozpoczną się próbne wzloty, które trwać będą dopóty, póki podróżnicy nie stwierdzą, że balon może w zupełności odpowiedzieć zadaniu. Po ukończeniu wszystkich prób zamierza Wellman skorzystać z pierwszej sposobności i w pierwszych dniach meteorologicznie odpowiednich, wyruszyć w podróż. Sądzi on, że nastąpi to między 20 lipca a 10 sierpnia, w razie potrzeby i niepomyślnych warunków podróży gotów jest czekać aż do 20 sierpnia. Oprócz Wellmana wezmą udział w wyprawie: major Hearsey, delegowany przez rząd Stanów Zjednoczonych jako obserwator naukowy, starszy inżynier Vannerman, dr. Fowler i Francuz Gaston Hervieu. Wellman poświęcił całą zimę na budowę zupełnie nowego statku powietrznego. Jedną z głównych zmian jest powiększenie balonu. Przedłużono go o 18 stóp, wskutek czego zdolność obciążenia stała się o 3.000 funtow większa, tak, że balon może obecnie unieść 19.500 funtów. Balon ma 184 stóp długości, średnica w najszerszem miejscu wynosi 52 stopy, pojemność 265.000 stóp kubicznych. Jest to więc balon bardzo duży, znacznie większy od obecnych modeli francuzkich, tylko balon Zeppelina przewyższa go wielkością. Dalszą ważną zmianą w konstrukcyi Wellmana jest nowy kosz i nowe urządzenia maszynowe. Nowy kosz składa się z rur drucianych ma 115 stóp długości, 10 stóp wysokości i 3 stóp szerokości. Jest on umieszczony tuż pod balonem, tak, że znajdujący się w balonie ludzie mogą go łatwo dosięgnąć ręką. Podstawą statku jest zbiornik z blachy stalowej grubości 18 c li, a długości 115 stóp. W zbiorniku mieści się 1.200 galonów (6.800 funtów) nafty, statek bowiem jest poruszany motorem naftowym. W tyle łodzi znajduje się olbrzymi ster o powierzchni 900 stóp kwadratowych. W samym środku łodzi jest umieszczony motor o sile 70 koni, wagi 900 funtów; może on pracować bez przerwy.

Uczestnicy wyprawy będą mieszkać w trójkątnych kajutach, mogących pomieścić 10 do 12 ludzi, 12 psów, przyrządy obserwacyjne i inne przybory, oraz zapasy żywności. Z dachu balonu zwisa na lekkiej linie stalowej podłużny worek, zawierający 600 funtow prowiantu. Worek ten można przesuwać w rozmaite strony, zmieniając w ten sposób równowagę statku. Łódź ze zbiornikiem waży 2.200 funtów, motory, śruby i maszyny 1.350 funtów. Zapas nafty wystarcza na wprawianie w ruch motoru przez 150 godzin przy normalnej szybkości 14 węzłów na godzinę. Ciężar statku zmniejsza się codziennie wskutek zużywania nafty o mniej więcej 600 funtów.

Wskutek tego pewna ilość gazu w balonie staje się codzień zbyteczna; Wellman zamierza użyć ją do opalenia motoru, przez co zapewni sobie jego ruch jeszcze przez 80 godzin. Statek może więc, zdaniem Wellmana, przebyć podwójną odległość, jaka dzieli Szpicberg od bieguna. Podróżnicy chcą podczas całej wyprawy utrzymywać kontakt z ziemią, do czego ma służyć t. zw. wlokąca się lina. Zamiast liny stalowej, użyto do tego celu wielkiego węża skórzanego, który jest wypełniony wewnątrz prowiantem rezerwowym wagi 1.400 funtów; stalowe łuski ochraniają węża przed zniszczeniem, gdy wlecze się po ziemi. Podróż odbywać się będzie w wysokości 300 do 500 stóp nad powierzchnią ziemi. Ekspedycya rozporządza ogółem 3.000 funtów prowiantu, co wystarcza dla załogi na przeciąg przeszło 10 miesięcy. W razie więc jakiegoś wypadku, lub niepomyślnych warunków powtórnego wzlotu, uczestnicy mają zapewnione środki do życia.

Wellman zakończył swe objaśnienia następującemi słowy: „Jesteśmy przygotowani na wszystkie ewentualności. Gdyby statek zepsuł się przy biegunie lub w jego pobliżu, możemy opuścić się na lód, zbudować wygodną chatę, spędzić zimę koło bieguna, a następnego lata powrócić sankami. Ze względu na tę ewentualność właśnie zabieramy ze sobą 12 psów syberyjskich, sanie i małe łodzie. Mamy jednak nadzieję, że nie zajdzie potrzeba uciekania się do tych środków ostatecznych i że nasza „America" przebędzie szczęśliwie drogę do bieguna i z powrotem. Przypuszczam, że podróż powietrzna do bieguna potrwa 10 do 20 dni. Dostawszy się do bieguna, pojedziemy dalej w tym kierunku, w którym znajdziemy najmniejszy opór powietrzny".

„Otrzymaliśmy najnowsze mapy i plany strefy arktycznej od rozmaitych rządów i towarzystw geograficznych, tak, że po zdobyciu bieguna możemy pojechać w dowolną stronę do Alaski, Syberyi, czy Grenlandyi. Nikt nie zdaje sobie bardziej sprawy z trudności naszego przedsięwzięcia, jak my sami, ale cel jest godny każdego wysiłku. A gdyby nawet usiłowania nasze nie dały oczekiwanego rezultatu, nie będziemy się potrzebowali wstydzić, że zaniedbaliśmy czegośkolwiek.

■ ■ ■

Wypadek królowej norweskiej. Norweski monarcha z małżonką bawili niedawno w Paryżu. W ostatnich dniach król Haakon i królowa Maud zwiedzali Wersal, gdzie spędzili parę godzin w towarzystwie prezydenta republiki, pani i panny Falieres, oraz p. M. Pichon. Na miejscu zrobiono wycieczkę powozami do Petit-Trianon. W drodze powrotnej królowa Maud z panią prezydentową i panem M. Dujardin-Baumete jechała powozem, zaprzężonym cugiem z pikierem na przedniej parze. W chwili przejazdu przez most nad niewielką rzeczką, koń pod pikierem zbyt czuły w pysku, rzucił się w bok i zwalił swego towarzysza przez niewielką balustradę do wody. Zrucony koń swoim ciężarem pociągnął za sobą towarzysza wraz z jeźdźcem, oraz dwa konie dyszlowe i cały cug runął z mostu. Na szczęście dyszel się złamał, zaprzęgi porwały i powóz oparłszy się przedniemi kołami o balustradę, pozostał na moście. W chwili katastrofy ze wszystkich powozów dał się słyszeć krzyk przerażenia i wszyscy wyskoczyli ratować królowę. Pierwszy jednak przybiegł do powozu król Haakon. Niebezpieczeństwo jednak już minęło. Królowa nieco pobladła, przesiadła się do innego powozu i żartując z katastrofy, w której postradał życie tylko jeden koń, powróciła wraz z całem otoczeniem szczęśliwie do Paryża.

—ooooooOOOoooooo—

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3·03 w nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa. do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku, na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
.33 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa, do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa, do Słotwiny.
.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
.34 po poł., osobowy, sezonowy. Nr. 1020, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa, do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
.00 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa, do Kocmyrzowa.
wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; z Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa, do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku, do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa, z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa, z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa, z Wieliczki.
7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa, z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa, z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa, z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł., osobowy, Nr. 6214, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza Płaszowa,
2.04 popołud., osobowy, sezonowy, Nr. 44, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.
2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa, ze Lwowa.
4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa, z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz 1 i II klasy.
6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa, z Wieliczki.
7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku.
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa,
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa. z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa, z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa,
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa, z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzi wóz 1 i II klasy.

C. k. uprzyw. austr. Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu

i DOLNO-AUSTRYACKIE TOWARZYSTWO ESKONTOWE w Wiedniu

SUBSKRYPCYE

na 30.000 sztuk akcyj

Towarzystwa akcyjnego Fabryk Skoda w Pilznie — Skodawerke

Cena subskrypcyjna ustanowioną została na K. 270, za każdą akcyę z doliczeniem 5%-wych odsetek od dnia 1 stycznia 1907.

Przy subskrybowaniu złożyć należy kaucyę w kwocie K. 20. — gotówką lub w papierach wartościowych za każdą subskrybowaną akcyę.

Zgłoszenia subskrypcyjne na oryginalnych warunkach przyjmuje

do soboty, dnia 8 czerwca 1907 wieczór.

BANK GALICYJSKI dla HANDLU i PRZEMYSŁU

w Krakowie, Rynek gł. l. 25.

który udziela równocześnie bliższych wyjaśnień i wydaje bezpłatnie dotyczące prospekta i formularze supskrypcyjne.

Loterya Karlsbadzka

2 ciągnienia. 6164 wygranych

główna wygrana

100.000

Koron w **gotówce**

Cena losu 1 korona

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia. **Losy po 1 kor.** polecają: Kantory wym. kolektury, trafiki i t. d. Zlecenia pocztowe, 6 losów 5½ kor., 11 losów tylko 10 kor. opłatnie, uskutecznia Kantor wym. Braci Ebeaschütz w Krakowie, Rynek gł. l. 5. 556 0

Prawdziwy tylko Mack'a



Kaiser-Borax

Do codziennego użytku z wodą do mycia.

Prawdziwy **Macka Kaiser-Borax** jest najłagodniejszy i najzdrowszy, od wielu lat uznany jako środek upiększający na skórę, czyni wodę miękką, a skórę czystą, delikatną i białą. Ulubiony antyseptyczny środek do pielęgnowania ust i zębów i do medyczn. użytku. Ostrożność przy zakupnie. Prawdziwy tylko w czerwonem pudełku po 15 30 i 75 hal, z powyższym znakiem ochronnym i wyczerpującem objaśnieniem. Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: Gottlieb Voith, Wien III/1

FABRYKA MASZYN

JÓZEFA STASZKI I S-ki

w SKOCZOWIE (Szląsk austr.)

poleca:

Maszyny do wyrobu Dachówek cementowych, oraz płyt z blachy kutej, prasowanych, **Formy do rur** cementowych oraz do kręgów na studnie, **Prasy** do wyrobów posadzek cementowych i wszelkich przyrządów do wyrobów cementowych. Równocześnie poleca **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze** po cenach umiarkowanych. **Koncesyonowany zakład do przeprowadzania wodociągów i oświetleń gazowych, jakoteż i acetylenowych. Główny skład pomp** wszelkiego gatunku i ustawia na żądanie takowe na miejscu. **Wyrób Dachówek** cementowych, **posadzek** w różnych kolorach i deseniach, oraz wszelkich wyrobów w zakres betonu wchodzących.

Uskutecznia w najkrótszym czasie i po cenach bardzo przystępnych reperacye wszelkich maszyn.

Cenniki oraz wyjaśnienia na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje zarazem biegłych i rzetelnych zastępców dla Galicyi i Bukowiny. 485 6

„Nasz Kraj"

Największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku zdobi kilkadziesiąt ilustracyi. „Nasz Kraj" drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA"

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galic. „Nasz kraj" rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GILOW"

Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwartalnie 5 z przesyłką pocz. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, Piekarska 32.**

ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.

KTO NA GIEŁDZIE

chce zdobyć większe korzyści, lub powetować dawniej poniesione straty, kto kazdej chwili pragnie być znakomicie poinformowany, na podstawie długoletniego fachowego doświadczenia, kto także przy większych spekulacyach

swoje ryzyko ściśle ograniczyć

pragnie, niechaj się zwróci załączając markę na odpowiedź pod adr: Informationsabteilung der „Fortuna", Wien, I., Mölkerbastei 10 470 1

Canada-Kosiarki „Noxon"

wyrób pierwszego rzędu,

487 10

Wiązacz snopów- - - -
Żniwiarka - - - -
Kosiarka da trawy - - -
Widłowy roztrząsacz siana-
Grabiarka do siana i zboża -

nienagannie robiąc, dostaje się od firmy



Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu II|1

fabryki maszyn i odlewarni żelaza

Frankfurt n/M., Berlin, Paryż. Ilustrowane cenniki darmo i franko.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno kamieniarski

Józefa Kulesz...

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265



Koniak leczniczy

firmy

Camis & Stock

poleca handel pod firmą:

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek Róg ul. Szpitalnej.

Fabryka wyrobów wełnianyc...

w Kętach

Założona w roku 1867, firr...

F. & E. Zajączek i Łankos...

poleca **Sukna, Sieraczki,** n... modniejsze **Kamgarny** i **Kor...** wyrobu własnego, oraz oryginal... angielskie. — **Koce, Derki, Filc... dywanowe, Flanele wstąpione — Wełnę do watowania i wszelkie podszewki.**

Składy: **w KRAKOWIE, Rynek główny L. 44, A-B., we LWOWIE, ul. Jagiellonska L. 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Pokój frontowy

ładny z osobnem wejściem jest na ul. Filipa pod l. 14 na I piętrze do wynajęcia od 1 Lipca za przystępną cenę. Bliższa wiadomość: pl. Szczepański, l. 8. u stróża. 801 0

Osoba inteligentna

panna, zmuszona udać się na dłuższą kuracyę do Abbazyi, pragnęłaby poznać polskie towarzystwo lub po... jedynczą osobę, która zamierza ró... wnież przepędzić jakiś czas w Ab... bazyi. Bliższy adres poda: Dział inseratowy „Głosu Narodu". 700 ...

Do wynajęcia na lato

kilka pokoi z kuchniami. Zgłoszenia przyjmuje Obszar dworski Wola Duchacka p. Podgórze. 678 ...

Osoba inteligentna

znająca się dobrze na gospodarstwi... i kuchni przyjmie posadę u sam... tnego pana lub na probostwie. Zgło... szenia przjmuje Administracya Gł... su Narodu 1000 A. B. 67...

Akademik pos... le...

eząc pomyślny wynik. Poste restan... „Akademik" za okazaniem kwit... 680

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym** gatunku własnego wyrobu

PŁÓCIEN i WEB

na koszule.

prześcieradła bez szwu, **ręczników, obrósów, chustek, dym itd.**

Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą.

Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko:

MIECZYSŁAW GONET

w Korczynie. Op...

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie